



Jakob Maziarz<sup>1</sup>

## Współczesne rozumienie i niezrozumienie wolności słowa

*„Nie zgadzam się z twoimi poglądami, ale po kres  
moich dni będę bronił twego prawa do ich głoszenia”*

### Streszczenie

*Współczesne rozważania nad wolnością słowa stanowią nieustające wyzwanie dla badaczy. Zagadnienie to jest złożone zarówno z uwagi na swoją wieloaspektowość, jak i doniosłość konsekwencji, które wiążą się z odmiennym rozumowaniem wolności słowa. Dodatkowym utrudnieniem jest obecność licznych perspektyw kulturowych i prawnych, które wpływają na jej rozumienie. Autor artykułu podkreśla, że mimo ogromnej ilości publikacji na temat wolności słowa, istnieje ciągła potrzeba badania i analiz tej kwestii. Artykuł skupia się na analizie orzeczeń sądów, obejmując zarówno najśłynniejsze wyroki amerykańskiego Sądu Najwyższego i Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, jak i orzeczenia sądów lokalnych, które są mniej znane (czasami nawet w ogóle nieznanne), ale są interesującymi egzemplifikacjami rozumienia wolności słowa.*

*Głównym celem autora jest wyeksponowanie współczesnych problemów związanych z wolnością wypowiedzi, zwłaszcza w kontekście kolizji tego prawa z innymi prawami i wolnościami. Ponadto analizowane są różnice w rozumieniu tej tematyki w krajach, które uważane są za liberalne demokracje. Artykuł zachęca do głębszej refleksji nad tym fundamentalnym aspektem praw człowieka w dzisiejszym zglobalizowanym społeczeństwie, gdzie technologia i zmieniający się kontekst społeczny nadają nowe ramy zagadnieniu wolności słowa.*

### Słowa kluczowe

*Wolność słowa, wolność prasy*

---

<sup>1</sup> Dr Jakob Maziarz jest pracownikiem badawczo-dydaktycznym w Zakładzie Historii Prawa Polskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego, sędzią – od 2022 r. – orzekającym w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu oraz zastępcą rzecznika dyscyplinarnego przy tym sądzie.

Pisanie współcześnie o wolności słowa nie jest zadaniem najprostszym. Nie jednak z uwagi na złożoność i wieloaspektowość zagadnienia, jego źródła i implikacje, ani też nie z uwagi na odmiennność postrzegania w odmiennych kulturach prawnych. Podstawowym problemem jest to, że o wolności słowa napisało już tak wiele, że pod znakiem zapytania stoi, czy można jeszcze, bez ryzyka nawet nieintencjonalnego powtórzenia, wzbogacić jeszcze obecny stan wiedzy. Tylko w ostatnich latach ukazało się tak wiele publikacji poświęconych zagadnieniu wolności słowa, że nie sposób ich wymieniwać. Nie jest zatem moim celem tworzenie kompleksowej analizy dotyczącej wolności wypowiedzi w jednym lub wielu systemach prawnych, ani też nawet szczegółowy opis jednego tylko zagadnienia związanego z tą tematyką. Zamiast tego chciałbym przedstawić współczesne problemy związane z wolnością wypowiedzi, kolizją, w jakiej pozostaje ona z innymi prawami i wolnościami oraz różnie rozumienie tej tematyki w krajach, które powszechnie postrzegane są jako liberalne demokracje.

Jacek Skrzydło swoją pracę, dotyczącą wolności słowa w orzecznictwie amerykańskim i europejskim<sup>2</sup> rozpoczyna od przytoczenia ciekawego przypadku Snyder v. Phelps<sup>3</sup>, który najdobitniej obrazuje różnicę, jaka występuje w tych dwóch systemach. Każdy z nich – oficjalnie – hołduje bowiem wolności słowa i w każdym z nich podkreśla się, że – cytując Europejski Trybunał Praw Człowieka – ochrona wolności słowa ma zastosowanie nie tylko do informacji i idei, które są przychylnie odbierane lub postrzegane jako nieszkodliwe lub neutralne, ale także do takich, które „obrażają, szokują lub wprowadzają niepokój w państwie lub w pewnych częściach społeczeństwa”<sup>4</sup>. Jeżeli jednak wzorce europejskie porównamy z tymi zza Atlantyku, okaże się jednak, że jest to tylko pozór – slogan często co prawda powtarzany, ale nie mający realnego przełożenia na treść orzecznictwa Europejskiego Trybunału Praw Człowieka i powoływany tylko wtedy, kiedy ma usprawiedliwić wolność przedstawicieli jednej strony społecznego dyskursu. Inaczej jest w USA. Antonin Scalia, wieloletni sędzia Sądu Najwyższego, sformułował kiedyś myśl, którą można uznać za definicję tej swoistej równości stron: „władza nie może upoważnić jednej strony debaty do walki bokserkiej w stylu wolnym i wymagać od drugiej przestrzegania reguł markiza Queensbury”<sup>5</sup>. W Europie – choć w warstwie deklaratywnej nie ustępujemy rozwiązaniom amerykańskim, to w żaden sposób nie

<sup>2</sup> J. Skrzydło, Wolność słowa w orzecznictwie Sądu Najwyższego Stanów Zjednoczonych i Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. Analiza porównawcza, Toruń 2013.

<sup>3</sup> Snyder v. Phelps, 562 U.S. 443 (2011).

<sup>4</sup> Wyrok Europejskiego Trybunału Praw Człowieka z dnia 7 grudnia 1976 r., Handyside przeciwko Wielkiej Brytanii, skarga nr 5493/72.

<sup>5</sup> Oryg. „has no such authority to license one side of a debate to fight freestyle, while requiring the other to follow Marquis of Queensberry rules”. Por. R.A.V. v. City of St. Paul, 505 U.S. 377, 391 (1992). John Douglas markiz Queensberry był twórcą, stworzonych w drugiej połowie XIX w. w Anglii reguł walki bokserkiej, obejmujących m.in. obowiązek użycia rękawic. Reguły te, znane także jako Queensberry Rules, stały się podstawą współczesnego boks.

idzie za tym powszechna ochrona wolności wypowiedzi, która mogłaby choć zbliżyć się do amerykańskiego standardu.

Wracając jednak do kazusu *Snyder v. Phelps*: chyba najlepiej obrazuje on amerykańskie postrzeganie wolności słowa. W 2006 r. siedmioro członków amerykańskiego kościoła baptystycznego Westerboro, na czele z pastorem Phelpsem, wzięło nieproszony udział w pogrzebie poległego w Iraku żołnierza Matthew Snydera. Pikietyjąc w okolicy miejsca pogrzebu, wznosili oni transparenty o treści: „Dzięki Bogu za poległych żołnierzy”, „Bóg nienawidzi pedałów”, „Idziesz do piekła” (oryg. „Thank God for Dead Soldiers”, „God Hates Fags” i „You’re Going to Hell”). Przeciwno Phelpsowi pozew skierował ojciec poległego żołnierza – Albert Snyder. W pierwszej instancji uzyskał zadośćuczynienie w wysokości ponad dziesięciu milionów dolarów. Wyrok ten został jednak zmieniony, a roszczenie oddalone przez sąd apelacyjny. Racji Snyderowi nie przyznał także Sąd Najwyższy USA, który orzekł, że działania aktywistów kościoła Westerboro były chronione przepisami Pierwszej Poprawki<sup>6</sup>. W sprawie Westerboro amerykański Sąd Najwyższy argumentował: „Słowo [...] może [...] – jak w niniejszej sprawie – zadawać ogromny ból. Mając na uwadze fakty przed nami, reakcją na ten ból nie może być jednak kara dla mówcy. Jako Naród wybraliśmy inną drogę postępowania – nawet raniące słowa wypowiedane w sprawach publicznych powinny być chronione; należy bowiem zapobiegać próbom uciszania debaty publicznej. Ten wybór wymaga, aby uwolnić Westerboro od odpowiedzialności za pikietowanie w niniejszej sprawie”<sup>7</sup>.

Podstawa normatywna systemu amerykańskiego i europejskiego są podobne. Pierwsza Poprawka do konstytucji USA mówi:

Żadna ustawa Kongresu nie może wprowadzić religii ani zabronić swobodnego praktykowania jej, ograniczać wolności słowa lub prasy ani prawa ludu do spokojnych zgromadzeń lub do składania naczelnym władzom petycji o naprawienie krzywd.

Zgodnie zaś z art. 10 ust. 1 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka:

Każdy ma prawo do wolności wyrażania opinii. Prawo to obejmuje wolność posiadania poglądów oraz otrzymywania i przekazywania informacji i idei bez ingerencji władz publicznych i bez względu na granice państwowe. Niniejszy przepis nie wyklucza prawa Państw do poddania procedurze zezwoleń przedsiębiorstw radiowych, telewizyjnych lub kinematograficznych.

Źródła amerykańskiej wolności nie są wcale tak głębokie, jak mogłoby się wydawać. Co prawda amerykańscy Ojcowie Założyciele uznawali, że uprawnienia cenzorskie przysługują narodowi wobec władzy, a nie władzy wobec

---

<sup>6</sup> *Snyder v. Phelps*, 562 U.S. 443 (2011).

<sup>7</sup> *Snyder v. Phelps*, cytata za: J. Skrzydło, *Wolność słowa w orzecznictwie Sądu Najwyższego Stanów Zjednoczonych i Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. Analiza porównawcza*, Toruń 2013, 11–12.

narodu<sup>8</sup>, ale współczesne rozumienie wolności wypowiedzi w USA narodziło się dopiero po II wojnie światowej. Aż do lat 60. XX wieku w doktrynie amerykańskiej uważano, że Pierwsza Poprawka nie dotyczy wolności wypowiedzi we współczesnym tego słowa znaczeniu, a tylko zakazuje wprowadzenia koncesjonowania prasy i cenzury prewencyjnej. Jeszcze w pierwszych latach zimnej wojny ścigano za publikacje jawnie bądź skrycie komunistyczne. Linia w orzecznictwie Sądu Najwyższego ulegała jednak już począwszy od lat 20. XX wieku stopniowej liberalizacji<sup>9</sup>. Nim jednak liberalizacja ta definitywnie nastąpiła, aż do połowy XX wieku, penalizowano w USA zachowania, które z dzisiejszego punktu widzenia tylko nie tylko mieszczą się w standardzie wolności wypowiedzi, ale można byłoby rzec, że są umiarkowanie kontrowersyjne. Orzecznictwo amerykańskich sądów szczególnie surowo zareagowało na uchwalenie *Sedition Act* z 1918 r.<sup>10</sup>, czyli ustawę, która rozszerzała *Espionage Act* z 1917 r.<sup>11</sup> także na wypowiedzi, które stawiały rząd lub „wysyłek wojenny” w negatywnym świetle. Na podstawie tej ustawy skazano m.in. Roberta Goldsteina – reżysera filmu „The Spirit of '76”, przedstawiającego dokonaną przez brytyjskich żołnierzy masakrę w dolinie Wyoming<sup>12</sup> (treść ta mogła godzić w sojusz amerykańsko–brytyjski) albo D.T. Blodgetta, który został skazany na dwadzieścia (!) lat więzienia za rozpowszechnienie ulotek wzywających do niepopierania kongresmenów, którzy głosowali za poborem do wojska i głoszenie poglądu, że wojna służy wyłącznie interesom kapitalistów<sup>13</sup>.

Jeszcze w 1919 r., w sprawie Schenck, sędzia Oliver Wendell Holmes Jr. sformułował zasadę, zgodnie z którą: „najdalej nawet posunięta ochrona wolności słowa nie chroni osoby fałszywie ostrzegającej o pożarze w teatrze i powodującej w ten sposób panikę”<sup>14</sup>. Stąd też, od tamtej pory, zaczęto posługiwać się określeniem: „podkładanie ognia w zatłoczonym teatrze” (oryg. *shouting fire in a crowded theater*; parafraza ta niedokładnie odzwierciedlała jednak słowa Holmesa Jr., gdyż w oryginale nie było mowy o przepełnieniu teatru).

<sup>8</sup> 4 Annals of Congress (1794), s. 934 cytata za: J. Skrzydło, Wolność słowa w orzecznictwie Sądu Najwyższego Stanów Zjednoczonych i Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. Analiza porównawcza, Toruń 2013, s. 13.

<sup>9</sup> *Ibidem*, s. 115.

<sup>10</sup> Pub. L. Tooltip Public Law (United States) 65–150.

<sup>11</sup> Pub. L. Tooltip Public Law (United States) 65–24.

<sup>12</sup> Masakra w dolinie Wyoming albo bitwa w dolinie Wyoming miała miejsce 3 lipca 1778 r., kiedy to siły amerykańskie starły się Brytyjczykami i wspierającymi ich Irokezami. Starcie zakończyło się masakrą Amerykanów, z których większość została, przy aprobacie Brytyjczyków, oskalpowana przez Indian. Por. W. Nester, *The Frontier War for American Independence*, Mechanicsburg 2004, s. 199–201.

<sup>13</sup> G. R. Stone, *Judge Learned Hand and the Espionage Act of 1917: A Mystery Unraveled*, *The University of Chicago Law Review* 2003, vol. 70, s. 339–340.

<sup>14</sup> Oryg. *The most stringent protection of free speech would not protect a man in falsely shouting fire in a theatre and causing a panic.*

Pierwszą jaskółką nadchodzących zmian był tzw. czerwony poniedziałek<sup>15</sup>, kiedy to 17 czerwca 1957 r. Sąd Najwyższy wydał cztery wyroki w sprawach osób oskarżonych o szerzenie treści komunistycznych<sup>16</sup>. Wszystkie okazały się korzystne dla oskarżonych i doprowadziły do zaprzestania ścigania osób nawołujących do obalenia rządów i wprowadzenia komunizmu, o ile żądania te ograniczały się do „abstrakcyjnej dyskusji”. Dwa lata później Sąd Najwyższy próbował jeszcze wrócić do wcześniejszej linii orzeczniczej<sup>17</sup>, ale ostatecznie wygrała ta kładąca nacisk na wolność wypowiedzi. *Spiritus movens* tych zmian stał się prezes Sądu Najwyższego Earl Warren, mianowany w 1953 r., przez republikańskiego prezydenta Dwighta Eisenhowera, ale w swojej działalności orzeczniczej ewidentnie progresywny.

Kamieniem węgielnym amerykańskiej wolności słowa okazała się sprawa dziennika *New York Times Co. vs. Sullivan*. W reklamie opublikowanej 29 marca 1960 r. przez tenże dziennik na zlecenie Komitetu Obrony Martina Luthera Kinga i Walki o Wolność na Południu (*Committee to Defend Martin Luther King and the Struggle for Freedom in the South*) znalazły się częściowo nieprawdziwe informacje dotyczące wydarzeń, jakie miały miejsce w Montgomery w stanie Alabama, a które to wydarzenia były elementem walki czarnej mniejszości o zniesienie segregacji rasowej w południowych stanach. Ogłoszenie to opublikowano w związku z toczącym się przeciwko Kingowi sprawą o krzywoprzysięstwo. Zawierało ono wezwanie do popierania – zwłaszcza finansowego – sprawy M. L. Kinga. Problem polegał jednak na tym, że w ogłoszeniu błędnie podano szczegóły zajścia z Montgomery. Nieprawidłowo napisano, że pastor King był aresztowany przez policję w Alabamie siedem razy (w rzeczywistości – tylko cztery), nieprawidłowo wskazano jaką piosenkę śpiewali protestujący oraz wskazano, że siły policji stanowej otoczyły Alabama State College, w sytuacji gdy jedynie rozmieścili się w pobliżu. Chociaż w samym ogłoszeniu nie padło jego nazwisko, to L. B. Sullivan – komisarz policji w Montgomery – pozwał wydawcę do sądu stanowego i uzyskał zadośćuczynienie w kwocie pół miliona dolarów. Chociaż także i dzisiaj suma ta wydaje się niemała, to w pierwszej połowie lat 60. XX wieku była wręcz zawrotna. Żeby zdać sobie sprawę z wartości tej kwoty, można wskazać, że cena *New York Timesa* owego krytycznego 29 marca

---

<sup>15</sup> Autorem tego określenia był wieloletni szef FBI Edgar J. Hoover. Por. E. J. Elias, *Red Monday and Its Aftermath: The Supreme Court's Flip-Flop Over Communism in the Late 1950s*, „*Hofstra Law Review*” 2014, vol. 43, nr 1.

<sup>16</sup> Były to sprawy: *Service v. Dulles*, 354 U.S. 363, 365, 388–89 (1957); *Sweezy v. New Hampshire*, 354 U.S. 234, 255 (1957); *Watkins v. United States*, 354 U.S. 178, 215–16 (1957) oraz najsłynniejsza z nich: *Yates v. United States*, 354 U.S. 298, 338 (1957).

<sup>17</sup> *Barenblatt v. United States*, 360 U.S. 109 (1959) oraz *Uphaus v. Wyman*, 360 U.S. 72 (1959).

1960 r., kiedy ukazało się ogłoszenie, wynosiła 5 centów<sup>18</sup> w sytuacji, kiedy obecnie wynosi ona 4 \$<sup>19</sup>. Gdyby zatem zastosować najprostszą proporcję, okazałoby się, że kwotę odszkodowania należałoby pomnożyć 80 razy. W wyroku sądu pierwszej instancji przyjęto, że obowiązek wykazania prawdziwości zarzutów spoczywał na pozwanym, ponadto uznano istnienie domniemania szkody wynikającej ze zniesławienia i zniesławiającego skutku nieprawdziwej informacji. Wyrok sądu pierwszej instancji został utrzymany w mocy przez Sąd Najwyższy Alabamy, który przyjął, że: „Pierwsza Poprawka do Konstytucji Stanów Zjednoczonych nie chroni publikacji oszczerczych” (oryg. „*The First Amendment of the U.S. Constitution does not protect libelous publications*”)<sup>20</sup>. Od tego orzeczenia New York Times odwołał się do Sądu Najwyższego.

Sąd Najwyższy jednogłośnie przyjął jednak, że trzy powyższe zasady wywodzone z *common law* są niezgodne z Pierwszą Poprawką (precedensem, pozwalającym na badanie *common law* z Konstytucją była sprawa *Bridges v. California*<sup>21</sup>). Sąd Najwyższy przyjął, że krytyka jest nie tylko uprawnieniem, ale także obowiązkiem obywatelskim. Prawo do tej krytyki ma pierwszeństwo przed innymi wartościami. W debacie publicznej siłą rzeczy musi zaś dochodzić do pojawiania się nieprawdziwych, w tym także zniesławiających, informacji. Ochrona wolności wypowiedzi uniemożliwia nakładania na prasę obowiązku skrupulatnej weryfikacji wszystkich publikowanych informacji pod groźbą poważnych konsekwencji finansowych. Sąd Najwyższy przesunął ciężar dowodzenia na powoda, który musiał wykazać, że informacja jest nieprawdziwa. Co więcej, odszkodowania powód może żądać tylko wtedy, jeżeli zniesławiająca treść została opublikowana umyślnie. W kolejnych orzeczeniach Sąd Najwyższy poszedł jeszcze dalej, rozszerzając pojęcie „osoby publicznej”.

Kontynuacją tej linii był wyrok zapadły trzy lata później w sprawie *Curtis Publishing Co. v. Butts*<sup>22</sup>. Sąd Najwyższy rozszerzył jeszcze standard ochrony wolności słowa, wyznaczony w sprawie *Sullivana*, rozciągając go także na przypadki, w których zniesławienie miało dotyczyć nie tylko funkcjonariuszy publicznych, ale wszystkich osób publicznych. Jako „osoby publiczne” uznano nie tylko funkcjonariuszy publicznych lub „osoby stale zaangażowane w sprawy publiczne”, ale także każdą osobę, która „angażuje się w działania generujące rozgłos choćby w wąskim obszarze zaintereso-

<sup>18</sup> <https://timesmachine.nytimes.com/timesmachine/1960/03/29/issue.html> (dostęp: 17 października 2023 r.).

<sup>19</sup> Stan na 17 października 2023 r. Informacja pochodzi z tytułury New York Timesa z tejże daty. Por. <https://timesmachine.nytimes.com/timesmachine/2023/10/17/issue.html> (dostęp: 17 października 2023 r.).

<sup>20</sup> *New York Times Co. v. Sullivan*, 273 Ala. 656, 144 So.2d 25 (1962).

<sup>21</sup> *Bridges v. California*, 314 U.S. 252 (1941).

<sup>22</sup> *Curtis Publishing Co. v. Butts*, 388 U.S. 130 (1967).



Wedle współczesnego standardu sądów amerykańskich Pierwsza Poprawka jest rozumiana bardzo szeroko. Powołuje się na nią prasa, żądając obecności przy egzekucji skazanego (przy czym taka interpretacja została uznana za nieuprawnioną przez sądy federalne)<sup>26</sup>. Pierwszą poprawką objęte jest też prawo do kłamstwa, o ile nie wiążą się z nim elementy kwalifikowane (tzn. o ile kłamstwo to nie jest elementem oszustwa, fałszywych zeznań, zniesławienia etc.)<sup>27</sup>. Sąd Najwyższy USA akceptuje wszystkie treści obsceniczne poza pornografią dziecięcą<sup>28</sup>. Nawet jednak i w tym przypadku zakaz ten jest węższy niż w systemie kontynentalnym, bo nie obejmuje np. obrazów generowanych komputerowo<sup>29</sup>. Za niezgodne z Pierwszą Poprawką uznaje się także obowiązek opublikowania w prasie sprostowania nadesłanego przez osobę, której dotyczyła publikacja. Sąd Najwyższy już w 1974 r. stanął na stanowisku, że nie można zmusić wydawcy gazety do tego, aby opublikował treści, z którymi się nie zgadza<sup>30</sup>. Wolność wypowiedzi w USA nie ma jednak charakteru absolutnego – „w świetle historii jest oczywiste, że bezwarunkowe brzmienie Pierwszej Poprawki nie miało zagwarantować ochrony każdej kategorii wypowiedzi”<sup>31</sup>. Wydaje się przy tym, że współczesna interpretacja Pierwszej Poprawki daleko odeszła od tego, co powinno być wynikiem oryginalistycznej wykładni. W momencie uchwalania Pierwszej Poprawki w trzynastu stanach przewidywano odpowiedzialność karną za zniesławienie, w jedenastu – za bluźnierstwo<sup>32</sup>.

Sąd Najwyższy z treści Pierwszej Poprawki wyprowadza także normę, praktycznie nieznaną w orzecznictwie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka – wolność wypowiedzi zakłada także wolność milczenia i to rozumianego bardzo szeroko. Egzemplifikacją tej wolności jest choćby prawo do niedopuszczenia określonych osób lub określonych kategorii osób do wydarzeń, które się organizuje (np. homoseksualistów do udziału w corocznej paradzie w dniu św. Patryka<sup>33</sup>) albo zreszeń, w których bierze się udział (tychże homoseksualistów w organizacji skautowej<sup>34</sup>). Podobnie interpretowanej wolności trudno doszukiwać się w orzeczeniach europejskiego Trybunału, w których próby rekonstruowania prawa do milczenia były jak do tej pory skazywane na porażkę<sup>35</sup>.

<sup>26</sup> California First Amendment Coalition v. Calderon, 88 F. Supp. 2d 1083 (N.D. Cal. 2000).

<sup>27</sup> United States v. Alvarez, 567 U.S. 709 (2012).

<sup>28</sup> Osborne v. Ohio, 495 U.S. 103 (1990)

<sup>29</sup> Ashcroft v. Free Speech Coalition, 535 U.S. 234 (2002)

<sup>30</sup> Miami Herald Publishing Co. v. Tornillo (1974).

<sup>31</sup> Roth v. United States, 354 U.S. 476 (1957).

<sup>32</sup> *Ibidem*.

<sup>33</sup> Hurley v. Irish–American Gay, Lesbian, and Bisexual Group of Boston, 515 U.S. 557 (1995).

<sup>34</sup> Boy Scouts of America v. Dale, 530 U.S. 640 (2000).

<sup>35</sup> W sprawie McGuinness przeciwko Wielkiej Brytanii skarżący zalił się na ograniczenie jego praw w związku z faktem, iż jako poseł do Izby Gmin nie złożył ślubowania na wierność kró-



O tym, ile w USA można znieść, w imię wolności wypowiedzi, może przekonywać kazus z lat 70. XX wieku. Frank Colin, lider Narodowo-Socjalistycznej Partii Ameryki (NSPA) przewodził regularnym demonstracjom organizowanym przez tę grupę w chicagowskich parkach. Jednakże władze Chicago w końcu zdecydowały się zablokować amerykańskim nazistom możliwość manifestowania w parku, pod pozorem konieczności uiszczenia kaucji w wysokości 350.000 dolarów na pokrycie ewentualnych szkód. W odpowiedzi na to Colin wytoczył proces sądowy przeciwko miastu. Zdając sobie jednak sprawę, że proces może trwać miesiącami, postanowił zorganizować marsz w innym miejscu. Jego wybór padł na Skokie – wioskę położoną niedaleko Chicago. Mimo braku statusu miasta Skokie była miejscem zamieszkania około 70.000 mieszkańców, z których około połowa była pochodzenia żydowskiego, a około 10% przeżyło Holokaust lub straciło wtedy rodzinę.

Neonaziści postanowili zorganizować swój marsz – co godne odnotowania – akurat w Święto Pracy – 1 maja 1977 roku. Burmistrz Skokie początkowo był gotowy wyrazić na to zgodę, zakładając, że będzie to mniej szkodliwe niż wywoływanie kontrowersji poprzez próby jego zablokowania. Jednakże pod wpływem nacisku ze strony mieszkańców, złożył wniosek do lokalnego sądu o zakazanie marszu. Równocześnie przyjęto trzy uchwały, które pod pozorem neutralnymi warunkami, miały utrudnić przeprowadzenie marszu: zakazano noszenia mundurów wojskowych, zabroniono rozpowszechniania materiałów propagujących nienawiść oraz nałożono na organizatorów marszu konieczność wpłacenia kaucji w wysokości 350.000 dolarów. W odpowiedzi na wniosek burmistrza, lokalny sąd wydał zarządzenie tymczasowe, które, choć nie zakazywało marszu, zabroniło używania nazistowskich mundurów i symboliki, takiej jak swastyka. Wtedy też do sporu włączyła się organizacja Amerykańska Unia Wolności Obywatelskich (*American Civil Liberties Union; ACLU*), reprezentując interesy NSPA w procesie sądowym. Mimo wsparcia ze strony ACLU, próby NSPA o zawieszenie wykonania decyzji tymczasowej sądu pierwszej instancji zostały oddalone zarówno przez sąd apelacyjny i Sąd Najwyższy stanu Illinois. Ostatecznie NSPA nie zdołała przeprowadzić marszu w Skokie, ale sprawa trafiła do Sądu Najwyższego.

---

lowej. W sprawie Giliberg przeciwko Szwecji skarżący uznawał, że narusza jego wolność wypowiedzi konieczność przekazania innym osobom – w trybie udostępnienia informacji publicznej – materiałów źródłowych i wyników badań, które uzyskał, kierując uniwersytecką katedrą. W obu przypadkach Trybunał nie doszukał się naruszenia art. 10 Konwencji, chociaż przyznać, należy, że oba te przypadki nie są tak jaskrawe, jak te rozpatrywane w orzecznictwie amerykańskiego Sądu Najwyższego. Por. wyroki Europejskiego Trybunału Praw Człowieka: z dnia 23 stycznia 1998 r., skarga nr 39511/98 oraz z dnia 4 kwietnia 2012 r., skarga nr 41723/06.

Federalny Sąd Najwyższy uchylił decyzję Sądu Najwyższego stanu Illinois<sup>36</sup> i przekazał sprawę do ponownego rozpoznania sądom niższych instancji. Po ponownym rozpoznaniu sprawy sąd apelacyjny zaakceptował przemarsz w mundurach, ale odmówił akceptacji dla swastyki. Decyzję tę zmienił Sąd Najwyższy Illinois, który uznał, że: „rząd nie może wybierać tego, co mieści się w akceptowalnym dyskursie publicznym, opierając się jedynie na fakcie, że określone symbole wzbudzają u odbiorcy złość lub urazę”<sup>37</sup>. Swastyka nie może w związku z tym być uznana za *fighting words*. Samo to, że ktoś będzie agresywnie reagował na jakiś symbol, nie może powodować, że symbol ten będzie zakazany. Ostatecznie zatem decyzja sądu pierwszej instancji została uchylona, choć stało się długo po terminie planowanego marszu.

Kolejne ważne dla wolności słowa orzeczenie zostało wydane w 1969 roku. Clarence Brandenburg, lider miejscowego Ku–Klux–Klanu, skontaktował się z dziennikarzem lokalnej telewizji i zaprosił go do relacjonowania demonstracji mającej się odbyć latem 1964 roku. Na taśmie telewizyjnej utrwalono fragment, pokazujący grupę mężczyzn, ubranych w tradycyjne stroje Ku–Klux–Klanu, niektórych z bronią, i z drewnianym krzyżem, który, lokalnym zwyczajem Ku–Klux–Klanu, został podpalony. Na nagraniu zarejestrowano także demonstrantów, którzy wypowiadali się, nawołując do przemocy wobec Murzynów i Żydów, a także tych, którzy ich wspierali: prezydenta Kennedy’ego, Kongresu i Sądu Najwyższego. Ci ostatni uznani zostali za „wrogów białej rasy”, którzy „w dalszym ciągu gnębią białych”<sup>38</sup>. Za to wystąpienie Brandenburg został pociągnięty do odpowiedzialności karnej i skazany za popieranie przemocy, bezprawnych metod i terroryzmu w dążeniu do swoich celów na grzywnę w wysokości 1.000 dolarów oraz karę więzienia, którą wyznaczono na „od 1 do 10 lat”. Apelacja Brandenbura została oddalona przez sąd drugiej instancji, a Sąd Najwyższy Ohio pozostawił sprawę bez rozpoznania.

Jednak Sąd Najwyższy uznał, że wypowiedź Brandenbura jest chroniona przez Pierwszą Poprawkę, ponieważ jego wezwanie do przemocy miało charakter abstrakcyjny. Konstytucyjna ochrona nie działałaby tylko wtedy, gdyby mówca wzywał do konkretnej i natychmiastowej przemocy. Sąd Najwyższy sformułował wtedy właśnie tzw. test Brandenbura, na który później wielokrotnie się powoływano. Według tego testu wypowiedź może być uznana za nielegalną tylko wtedy, gdy mówca miał zamiar spowodować nieuchronny i natychmiastowy nielegalny skutek, o ile jego działania prawdopo-

<sup>36</sup> National Socialist Party of America v. Village of Skokie, 432 U.S. 43 (1977).

<sup>37</sup> Village of Skokie v. Nat'l Socialist Party of America, 69 Ill.2d 605, 373 NE2d 21 (1978).

<sup>38</sup> „Our President, our Congress, our Supreme Court continues to suppress the white, Caucasian race [...] I believe the nigger should be returned to Africa, the Jew returned to Israel” głosił Brandenburg. Cytat za: Brandenburg v. Ohio, 395 U.S. 444 (1969).

dobnie by takie skutki spowodowały<sup>39</sup>. We wcześniejszym orzecznictwie te dwa kryteria traktowano rozłącznie. Dla uznania niedopuszczalności wypowiedzi wystarczające było spełnienie jednego z dwóch warunków: albo mówca miał zamiar wywołać nielegalny skutek, albo mówca nie miał zamiaru spowodowania takiego skutku, ale jego spełnienie było „bliskie i prawdopodobne”. Konieczność kumulatywnego spełnienia obu warunków doprowadziła de facto do depenalizacji znacznej części zachowań.

Z testu Brandenburga korzystano później wielokrotnie. Uczciwość wymaga, aby podkreślić, że chronił on wolność nie tylko członków Ku–Klux–Klanu, ale i grup stojących po drugiej stronie barykady. W 1982 r. Sąd Najwyższy uznał, że pod ochroną pozostaje także wypowiedź jednego z działaczy Krajowego Stowarzyszenia na rzecz Popierania Ludności Kolorowej (*The National Association for the Advancement of Colored People*; NAACP), wzywającego do bojkotu sklepów prowadzonych przez białych i przestrzegającego: „jeżeli ktokolwiek z was ośmieli się pójść do tych sklepów, złamiemy mu kark”<sup>40</sup>. Podobnie jak w przypadku Brandenburga, Sąd Najwyższy stwierdził, że w tym przypadku nie istniało bezpośrednie i konkretne wezwanie do popełnienia nielegalnego czynu.

W praktyce jednak da się zaobserwować tendencję do bardziej restrykcyjnego podejścia do testu Brandenburga, zarówno w orzecznictwie Sądu Najwyższego, jak i sądów niższych instancji. Sąd Najwyższy uznawał, że Pierwsza Poprawka nie chroni osób nawołujących do zażywania narkotyków<sup>41</sup> lub popierających działalność terrorystyczną, nawet jeżeli to poparcie miałyby charakter dość odległy, jak choćby poprzez szkolenie działaczy w zakresie prawa międzynarodowego (chodziło tu akurat o osoby związane z Partią Pracujących Kurdystanu i Tamiłskimi Tygrysami<sup>42</sup>).

W Polsce trudno o podobny kazus. Niezbyt znany jest kazus działaczy Komunistycznej Partii Polski, oskarżonych o propagowanie ustroju totalitarnego, tj. z art. 256 § 1 k.k. Zgodnie z tym przepisem:

Kto publicznie propaguje nazistowski, komunistyczny, faszystowski lub inny totalitarny ustrój państwa lub nawołuje do nienawiści na tle różnic narodowościowych, etnicznych, rasowych, wyznaniowych albo ze względu na bezwyznaniowość, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3.

---

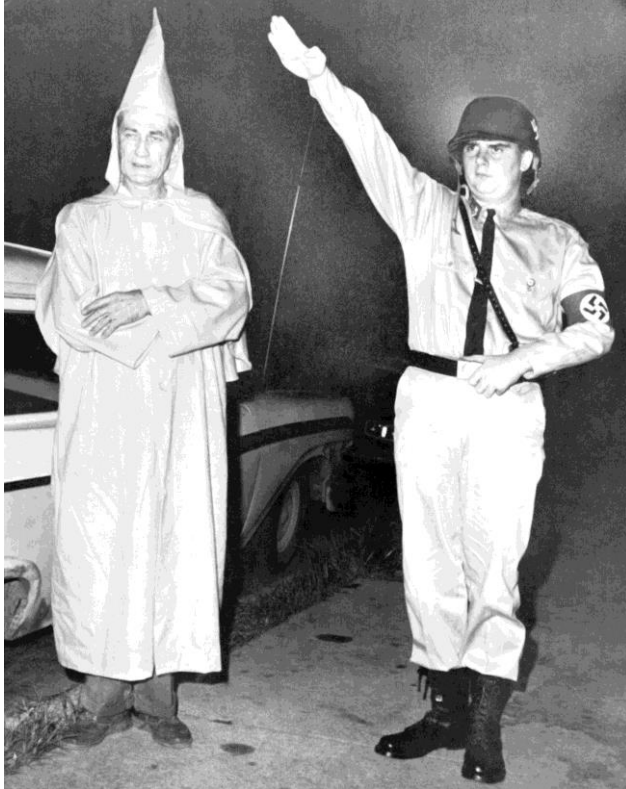
<sup>39</sup> J. Skrzydło, *op. cit.*, s. 122.

<sup>40</sup> *National Association for the Advancement of Colored People v. Claiborne Hardware Co.*, 458 U.S. 886 (1982).

<sup>41</sup> *Morse v. Frederick*, 551 U.S. 393 (2007).

<sup>42</sup> *Holder v. Humanitarian Law Project*, 561 US 1 (2010).

Zdj. 1. *Brandenburg v. Ohio* (1969). Po lewej Clarence Brandenburg – działacz Ku-Klux-Klanu w stanie Ohio, po prawej – Richard Hanna – członek Amerykańskiej Partii Nazistowskiej.



Źródło: <https://firstamendment.mtsu.edu/article/brandenburg-v-ohio-1969/>.

Ostatecznie, po ponownym rozpoznaniu sprawy, sąd pierwszej instancji umorzył warunkowo postępowanie wobec wszystkich oskarżonych i nałożył na nich obowiązek zapłaty świadczenia pieniężnego w kwocie po 1000 zł<sup>43</sup>. Wyrok ten został utrzymany w mocy przez Sąd Okręgowy w Katowicach, a Sąd Najwyższy oddalił kasację jednego ze skazanych, uznając ją za oczywiście bezzasadną (w związku z czym uzasadnienia nie sporządzono)<sup>44</sup>.

<sup>43</sup> Wyrok Sądu Rejonowego w Dąbrowie Górniczej z dnia 17 marca 2020 r., sygn. II K 864/19, niepubl.

<sup>44</sup> Postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 15 lutego 2022 r., sygn. IV KK 166/21, niepubl. Warto przy tym zauważyć, że sprawa przeszła bez większego echa.

Jeżeli chodzi o ochronę wolności wypowiedzi politycznej, to dla Europejskiego Trybunału Praw Człowieka symptomatyczne są dwa rozstrzygnięcia. Pierwsze z nich dotyczyło Niemca Hansa Burkharda Nixa, który umieścił na swoim blogu dwa wpisy: jeden komentujący działania, jakie względem jego córki – pół Nepalki – podjął urząd pracy, a drugi zawierający zdjęcie Heinricha Himmlera w mundurze, z widoczną swastyką na ramieniu, oraz cytat z jego wypowiedzi na temat nauczania dzieci i młodzieży w Europie Wschodniej w czasie nazistowskiej okupacji. Wskazał także z imienia i nazwiska urzędnika, który załatwił sprawę jego córki i zarzucił urzędowi pracy, że z uwagi na pochodzenie etniczne jego córki jest ona traktowana gorzej niż rodowici Niemcy. Co więcej, z samego wyroku Europejskiego Trybunału Praw Człowieka wynika, że faktycznie problemem w Niemczech może być dyskryminacyjne traktowanie dzieci ze środowisk migracyjnych w zakresie kształcenia<sup>45</sup> i że mogło to także dotyczyć córki skarżącego<sup>46</sup>.

Nix nie został skazany za zniesławienie, ale za rozpowszechnienie symboli nazistowskich, chociaż celem jego działania w żaden sposób nie była promocja czy usprawiedliwianie nazizmu, czy neonazizmu. Wprost przeciwnie – była to przecież w pewien sposób krytyka sposobu postępowania opartego o kryteria rasowo-etniczne, a celem jego działania było wyłącznie przywołanie uwagi czytelników. Pomimo tego, Nix został skazany przez niemiecki sąd. Na marginesie tej sprawy i standardów wolności wypowiedzi charakterystycznych dla drugiej dekady XXI wieku, wydaje się ciekawe, że niemiecka prokuratura postawiła także Nixowi zarzut znieważenia funkcjonariusza publicznego za to, że użył wobec niego przymiotnika „obmierzył”. Postępowanie w tym zakresie zostało jednak umorzone.

Zupełnie inaczej wyglądało rozstrzygnięcie w bliźniaczo podobnej sprawie Vajnai przeciwko Węgrom. Attila Vajnai był działaczem węgierskiej partii komunistycznej. W 2007 r., w miejscu, gdzie wcześniej znajdował się pomnik Karola Marksa, podczas przemówienia miał na marynarce pięcioramienną czerwoną gwiazdę, co według prawa węgierskiego, stanowiło przestępstwo (art. 269/B § 1 węgierskiego kodeksu karnego, mówił – ściśle rzecz biorąc – o: „rozpowszechnianiu, publicznym używaniu albo publicznym wystawianiu swastyki, insygniów SS, strzały krzyżowej, sierpa i młota, pięcioramiennej

---

<sup>45</sup> „Na krótko przed wydarzeniami, o których mowa, różne niemieckie media informowały o skargach rodziców, którzy otrzymywali świadczenia socjalne, iż urzędy pracy niewłaściwie nakłaniają ich dzieci do kształcenia zawodowego oraz że dzieci ze środowisk migracyjnych są dyskryminowane w szkole i przez urzędy pracy”.

<sup>46</sup> „W piśmie z 17 grudnia 2014 r. Federalny Komisarz ds. Ochrony Danych Osobowych i Wolności Informacji poinformował córkę skarżącego, że wniosek urzędu pracy dotyczący przedstawienia ostatniego świadectwa szkolnego był niezgodny z prawem, zważywszy, że jej ojciec przedłożył urzędowi pracy zaświadczenie o zapisaniu jej do szkoły, że nie zbliża się termin ukończenia przez nią nauki oraz że urząd pracy nie uzasadnił ewentualnych podejrzeń, iż może ona nie ukończyć szkoły”.

czerwonej gwiazdy lub jakiegokolwiek innego symbolu przedstawiającego jeden z tych znaków [...]”<sup>47</sup>). Co prawda Europejski Trybunał Praw Człowieka stwierdził, że terror komunistycznych rządów jest „poważną blizną w umysłach i sercach”, prezentowanie zaś symboli komunizmu może „niepokoić” jego ofiary i ich krewnych, to jednak system prawny nie może ograniczać praw i wolności człowieka, tylko po to, aby usatysfakcjonować uczucia istniejące w społeczeństwie. Poza tym od upadku komunizmu na Węgrzech do czasu wyroku minęły już dwie dekady i nie istnieje realna możliwość powrotu do dyktatury komunistycznej. Ponadto Trybunał uznał, że czerwona gwiazda jest symbolem wieloznacznym, co jako żywo przypomina argumentację pewnego białostockiego prokuratora, który twierdził, że równie wieloznacznym symbolem jest swastyka i w zasadzie to jest to „hinduski znak szczęścia”, wobec czego osoby malujące ją na murach nie mogą być pociągane do odpowiedzialności karnej za propagowanie faszyzmu<sup>48</sup>.

*Zdj. 2. Attila Vajnai, działacz Węgierskiej Partii Robotniczej, prezentuje czerwoną gwiazdę, która przez Europejski Trybunał Praw Człowieka została uznana za symbol „wieloznacznym”.*



Źródło: [https://ocdn.eu/images/pulscms/ZTA7MDA\\_/448fed563628a108500a053dddaea7f3.jpg](https://ocdn.eu/images/pulscms/ZTA7MDA_/448fed563628a108500a053dddaea7f3.jpg).

<sup>47</sup> Postanowienie Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości z dnia 6 października 2005 r., C-328/04, 2005 I-08577.

<sup>48</sup> „»Swastyka symbolem szczęścia« – powiedział prokurator”, <https://siecobywatelska.pl/swastyka-symbol-em-szczescia-powiedzial-prokurator/> (dostęp: 17 października 2023 r.).

Jedną z tych wartości, które często mogą znaleźć się w kolizji z wolnością wypowiedzi, jest godność człowieka. Amerykańskim wzorcem rozstrzygnięcia tego sporu stała się sprawa *Hustler Magazine v. Falwell*<sup>49</sup>.

Jerry Falwell (1933–2007) był amerykańskim pastorem Kościoła Baptystów, działaczem oraz teleewangelistą, założycielem prywatnego uniwersytetu. *Hustler* zaś to *quasi*-pornograficzny magazyn amerykański, wydawany od 1974 r. przez Larry'ego Flinta, którego treść uznawano za bardziej kontrowersyjne w swojej wymowie od konkurencyjnego *Playboya*. Wydawca *Hustlera* co najmniej kilka razy był stroną postępowań toczących się zarówno przed federalnym Sądem Najwyższym<sup>50</sup>, jak i innymi sądami najwyższymi<sup>51</sup>. Zdecydowanie jednak najsłynniejsza była sprawa będąca wynikiem powództwa Jerrego Falwella.

W numerze z listopada 1983 r. ukazał się artykuł stylizowany na reklamę Campari, włoskiego likieru produkowanego od połowy XIX w., zakładała opublikowanie całostronicowych wywiadów z różnymi osobistościami życia publicznego, w których mieli oni opowiedzieć m.in. o tym, kiedy po raz pierwszy spróbowali Campari (w tym celu posłużono się wieloznacznym sformułowaniem „mówią o swoim pierwszym razie”). W formie takiego wywiadu przedstawiono też tekst satyryczny, który naśladował wywiad z Jerrym Falwellem. W fałszywym wywiadzie Falwell nie zrozumiał treści już pierwszego pytania i zamiast o swoich doświadczeniach z Campari, opowiadać miał o swoich pierwszych doświadczeniach seksualnych. Dalsza treść wywiadu miała charakter tak obsceniczny, że nie wypada przytaczać jej w całości. W każdym razie dość wyraźnie kontrastowała z wartościami, które reprezentował Falwell. U dołu strony reklama zawierała zastrzeżenie napisane drobnym drukiem, które głosiło: „Parodia reklamy – nie należy jej traktować poważnie” (ang. *Ad parody – not be taken seriously*). Falwell skierował sprawę przeciwko *Hustlerowi*, zarzucając mu zniesławienie, naruszenie prywatności oraz „umyślne spowodowanie rozstroju emocjonalnego”. W zakresie zarzutu zniesławienia ława przysięgłych przyznała rację *Hustlerowi*, uznając, że nie sposób satyry rozumieć jako opisującej fakty na temat Falwella lub rzeczywiste wydarzenia, w których brał udział. W zakresie zarzutu naruszenia prywatności sędzia poinformował ławę, że jest ono bezzasadne i dlatego zarzut ten nie był w ogóle rozpatrywany. Ława przysięgłych uznała natomiast, że *Hustler* spowodował u niego cierpienia emocjonalne i za to przyznała mu odszkodowanie w wysokości 150 000 dolarów. Sprawa trafiła ostatecznie do Sądu Najwyższego, który w wyroku z 1988 r. argumentował: Ani urzędnik publiczny, ani ktoś, kto jest osobą publiczną, nie może otrzymać odszkodowania za krzywdę emocjonalną spowodowaną opublikowaniem ob-

---

<sup>49</sup> *Hustler Magazine, Inc. v. Falwell*, 485 U.S. 46 (1988).

<sup>50</sup> Por. *Keeton v. Hustler Magazine, Inc.*, 465 U.S. 770 (1984).

<sup>51</sup> Por. *United States Postal Service v. Hustler Magazine, Inc.*, 630 F. Supp. 867.

rażliwego stwierdzenia na jego temat, chyba że zdoła wykazać, że inkryminowana publikacja stwierdzała nieprawdziwe i zniesławiające go fakty, zaś osoba odpowiedzialna za publikację co najmniej godziła się z tym, że fakty te mogą być fałszywe [...] Pod rządami Pierwszej Poprawki nie ma czegoś takiego jak fałszywa idea [...] Fakt, że społeczeństwo może uznać jakąś wypowiedź za obraźliwą, nie jest dostatecznym powodem, by jej zakazać. Przeciwnie, jeśli to opinia wyrażona przez autora jest czymś, co wywołuje obrazę, to jest to właśnie powodem do tego, by zapewnić jej konstytucyjną ochronę<sup>52</sup>.

Wyrok ten Sąd Najwyższy podjął jednomyślnie, a autorem uzasadnienia był prezes Sądu Najwyższego William Rehnquist, uważany raczej za konserwatyistę. Jakkolwiek w orzecznictwie amerykańskiego Sądu Najwyższego często da się zauważyć linię podziału przebiegającą wedle kryterium politycznego (a ściślej: wedle kryterium politycznego pochodzenia prezydenta, który nominował danego sędziego), to akurat w kwestii wolności słowa, często rozstrzygnięcia, zapadały ponad podziałami – praktycznie zawsze idąc w kierunku bardzo liberalnego postrzegania tej wolności<sup>53</sup>.

Ryc. 2. Rzekomy wywiad z Jerry'em Farellem opublikowany w magazynie Hustler.

**Jerry Falwell talks  
about his first time.\***



**INTERVIEWER:** But your mom? Isn't that a bit odd?

**FALWELL:** I don't think so. Looks don't mean that much to me in a woman.

**INTERVIEWER:** Go on.

**FALWELL:** Well, we were drunk off our God-fearing asses on Campari, ginger ale and soda—that's called a Fire and Brimstone—at the time. And Mom looked better than a Baptist whore with a \$100 donation.

**INTERVIEWER:** Campari in the paper with Mom... How interesting Well, how was it?

**FALWELL:** The Campari was great, but Mom passed out before I could come.

**INTERVIEWER:** I see. You must tell me all about it.

**FALWELL:** I never really expected to make it with Mom, but then after she showed all the other guys in town such a good time, I figured, "What the hell!"

**INTERVIEWER:** Did you ever try it again?

**FALWELL:** Sure.

Campari. He all liquor was made to mix you up. It's a light, all good, everything you can get into. To make you drink from your bottle and make you feel better. To you, but that's all with regular. Or maybe some white wine. Then you can't remember anything the next morning. Campari. The reliable that awakes.

**CAMPARI You'll never forget your first time.**

NO BOTTLES—NOT TO BE TAKEN SERIOUSLY

Źródło: [https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Jerry\\_Falwell\\_Parody\\_Interview\\_in\\_Hustler\\_Magazine.jpg](https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Jerry_Falwell_Parody_Interview_in_Hustler_Magazine.jpg).

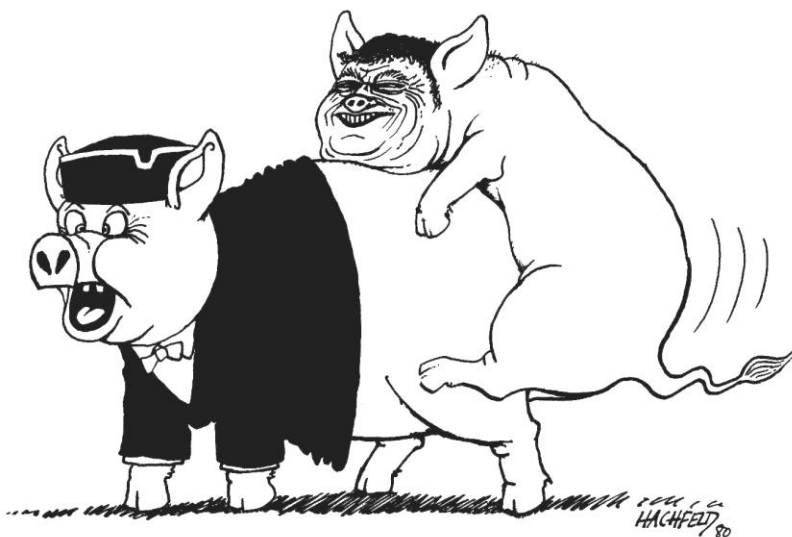
<sup>52</sup> Hustler Magazine, Inc. v. Falwell, 485 U.S. 46 (1988).

<sup>53</sup> Oprócz przywołanego tutaj orzeczenia Hustler Magazine, Inc. v. Falwell, warto pamiętać, że jednomyślnie albo znaczną większością głosów zapadły orzeczenia także w sprawach New York Times Co. v. Sullivan; Curtis Publishing Co. v. Butts czy Brandenburg v. Ohio.



Orzeczeniu amerykańskiego Sądu Najwyższego w sprawie znieważającej Jerrego Falwella parodii reklamy „Campari” przeciwstawia się niekiedy decyzję niemieckiego Trybunału Konstytucyjnego w sprawie karykatury byłego premiera Bawarii i jednego z czołowych polityków powojennych Niemiec Franza Josepha Straussa – chodziło o rysunek, na którym Strauss, przedstawiony jako świnia, uprawiał seks ze świnią w todzie sędziego. Trybunał Konstytucyjny RFN uznał, że zaskarżona przez Straussa karykatura wykraczała poza granice konstytucyjnie gwarantowanej wolności słowa, gdyż naruszała jego godność<sup>54</sup>. Orzeczenie to opierało się na art. 1 ust. 1 ustawy zasadniczej RFN z 1949 r., który mówi: „Godność ludzka jest nienaruszalna”<sup>55</sup>.

*Ryc. 3. Jedna z karykatur F.J. Straussa, opublikowana w magazynie Konkret.*



Źródło: <https://www.linkemedienakademie.de/verstoeren-aufruetteln-erschuettern/>.

Inną kwestią jest natomiast zagadnienie, komu właściwie przysługuje prawo do wolności wypowiedzi. Pozornie to pytanie wydawałoby się trywialne. Zarówno bowiem Pierwsza Poprawka, jak i art. 10 Europejskiej Konwencji posługują się bardzo szerokimi określeniami: „żadna ustawa” (Pierwsza Poprawka) oraz „każdy ma prawo” (Europejska Konwencja). Zagadnienie to

---

<sup>54</sup> Wyrok Federalnego Trybunału Konstytucyjnego z dnia 3 czerwca 1987 r., 1 BvR 313/85, BVerfGE 75, 369.

<sup>55</sup> Ustawa Zasadnicza dla Republiki Federalnej Niemiec, tłum. A. M. Sadowski, E. Haase-Nowocień, Berlin 2022.

nie jest jednak w praktyce tak oczywiste, o czym świadczą rozbieżne rozstrzygnięcia amerykańskie i europejskie.

András Baka był prezesem węgierskiego Sądu Najwyższego, pozbawionym funkcji w następstwie reform dokonanych przez rząd Viktora Orbána. Tibor Szanyi jest zaś węgierskim politykiem postkomunistycznym i wieloletnim posłem. Ich losy splotły się, w ich przypadkach bowiem orzekł Europejski Trybunał Praw Człowieka i choć pozornie przypadki te pozostawały od siebie dość oddalone, to w gruncie rzeczy pojawił się w nich ten sam problem.

Na sesji plenarnej w dniu 18 marca 2013 r. w trakcie swojego przemówienia Tibor Szanyi pokazał członkom partii Jobbik dość obsceniczny gest z wykorzystaniem środkowego palca. Za ten czyn izba ukarała go grzywną w wysokość równowartości około 450 euro. Na kolejnych posiedzeniach Szanyi złożył dwie interpelacje skierowane do Ministra Rozwoju Narodowego, którym marszałek odmówił nadania dalszego biegu z uwagi na ich niegrzeczną formę. Biorąc pod uwagę poziom debaty publicznej w Polsce, treść obu tych interpelacji nie wydaje się specjalnie kontrowersyjna. Pojawiły się tam co prawda stwierdzenia o plądrowaniu kraju, odejściu na śmietnik historii czy przyszłości, jakie czeka adresatów interpelacji w więzieniu, ale obyło się od sformułowań, które można by określić jako znieważające. Szanyi skierował skargę do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, zarzucając, że decyzje o nałożeniu na niego grzywny i zakazie jego interpelacji naruszyły jego prawo do wolności wypowiedzi na mocy art. 10 Konwencji, ponieważ nie służyły uzasadnionemu celowi i były nieproporcjonalne. Obie te sprawy nie byłyby specjalnie kontrowersyjne, gdyby nie fakt, że dotyczyły one podstawowego zagadnienia – komu właściwie służy wolność wypowiedzi. Kwestię tę najlepiej opisał w swoim zdaniu odrębnym, polski sędzia Krzysztof Wojtyczek, argumentując w sposób następujący:

[...] działając prywatnie, jednostka może swobodnie podejmować wszelkie działania, które nie są zabronione przez prawo, oraz realizować dowolne interesy, także te najbardziej samolubne. Osoba pełniąca funkcję organu państwowego może podejmować jedynie działania dopuszczone przez ustawę i ma obowiązek działać w interesie określonym przez ustawę [...] Osoba fizyczna jest podmiotem praw i obowiązków w swoich stosunkach z państwem. Organ państwowy nie może być podmiotem uprawnionym [...] Wypowiedzi skarżącego nie wyrażały jego punktu widzenia jako obywatela, ale oficjalny punkt widzenia organu państwa węgierskiego. Nie mógł i nie powołał się na zastrzeżenie, że wyraża wyłącznie swoje prywatne poglądy, a nie reprezentowanej przez siebie instytucji. Nie ulega wątpliwości, że wypowiedzi skarżącego będące podstawą jego skargi mieszczą się w kategorii przemówień oficjalnych<sup>56</sup>.

<sup>56</sup> Opinia rozbieżna sędziego Krzysztofa Wojtyczka do wyroku Europejskiego Trybunału Praw Człowieka z dnia 23 czerwca 2016 r., Baka przeciwko Węgrom, skarga nr 20261/12 (tłumaczenie własne).

W swojej istocie podobny charakter miała sprawa *Garcetti v. Ceballos*, rozpatrywana przed Sądem Najwyższym USA. Dotyczyła Richarda Ceballosa – prokuratora z Los Angeles, który skierował do swoich przełożonych informację o tym, że jeden z zastępców szeryfa złożył przed sądem fałszywe zeznania. Przełożeni – w sprawie personifikowani przez Gila Garcettiego – prokuratora okręgowego hrabstwa Los Angeles, zamiast podjąć działania wobec zastępcy szeryfa, przesunęli prokuratora na niższe stanowisko, z czym wiązało się także przeniesienie go do innego budynku. Sąd Najwyższy uznał, że wypowiedzi kierowane przez funkcjonariuszy publicznych nie podlegają ochronie Pierwszej Poprawki, albowiem ta dotyczy jedynie wypowiedzi obywateli, nie zaś przedstawicieli organów władzy. Sąd Najwyższy uzasadnił to w następujący sposób: „Precedensy nie potwierdzają istnienia konstytucyjnej podstawy powództwa stojącej za każdym oświadczeniem złożonym przez pracownika publicznego w trakcie wykonywania jego pracy”. Nie do końca mogę zgodzić się z J. Skrzydłą, który co prawda słusznie przypadek Ceballosa interpretuje nie jako formę niższego standardu ochrony, ale jako wyłączenie pewnych rodzajów wypowiedzi spod zakresu działania Pierwszej Poprawki, ale wychodzi z założenia, że o zakwalifikowaniu treści jako pozostającej – lub nie pozostającej – pod ochroną Pierwszej Poprawki decyduje jedynie osoba adresata tej wypowiedzi („Gdyby Richard Ceballos upublicznił swoją notatkę, wysyłając ją na przykład do Los Angeles Times i ujawnił w ten sposób zdarzenie w mediach, użyte słowa byłyby »wypowiedzią« w rozumieniu konstytucyjnym, a zastosowanie wobec niego retorsje w sferze pracowniczej podlegałyby ocenie sądu”)<sup>57</sup>. Sąd Najwyższy mówi bowiem wyraźnie: „To, że Ceballos wyraził swoje poglądy w swoim biurze, a nie publicznie, nie jest rozstrzygające” (oryg. *That Ceballos expressed his views inside his office, rather than publicly, is not dispositive*). Co innego w tej sprawie jest kluczowe – „Czynnikiem decydującym w sprawie Ceballosa jest to, że jego wypowiedzi zostały złożone w ramach obowiązków pełnionych przez niego jako zastępcy”<sup>58</sup> (oryg. *Ceballos wrote his disposition memo because that is part of what he, as a calendar deputy, was employed to do*). To, do kogo została skierowana jego *notatka*, nie ma w tym wypadku bezwzględnie znaczenia.

W przeciwieństwie do Sądu Najwyższego USA, Europejski Trybunał Praw Człowieka uznaje w zasadzie wolność wypowiedzi za równorzędną z innymi wolnościami gwarantowanymi konwencją, w szczególności zaś z tą, która szczególnie często pozostaje w kolizji – prawem do poszanowania życia prywatnego i rodzinnego, wynikającym z art. 8 Konwencji.

---

<sup>57</sup> J. Skrzydło, *op. cit.*, s. 480.

<sup>58</sup> Ściśle rzecz biorąc Sąd Najwyższy posługuje się tu określeniem *calendar deputy*, które nie ma dobrego odpowiednika w języku polskim.

Jak chodzi o praktykę Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w sprawach wolności wypowiedzi, w ostatnich kilkudziesięciu latach wydano setki albo tysiące wyroków, z których jedynie pewna niewielka część może być postrzegana. Spośród wielu przypadków, które dotyczyły Polski, można wskazać na orzeczenie zapadłe w sprawie Maciejewski przeciwko Polsce<sup>59</sup>. Marian Maciejewski był dziennikarzem lokalnego dodatku do „Gazety Wyborczej”, w którym to, w listopadzie 2000 r. opublikował artykuł „Fałszywe spojrzenie wrocławskiej Temidy”, o intrygującym podtytule: „Złodzieje w wymiarze sprawiedliwości”. Artykuł był częścią większego cyklu, opisującego kradzież trofeów myśliwskich z biura komornika przy Sądzie Rejonowym dla Wrocławia–Krzyków, rzekomo mającą miejsce w 1995 r. Zdaniem Maciejewskiego kradzież tę usiłowano ukryć, twierdząc, że trofea zniszczyła powódź, która nawiedziła Wrocław latem 1997 r.

Ostatecznie Maciejewski został pociągnięty do odpowiedzialności karnej za zniesławienie pracowników Sądu Okręgowego we Wrocławiu oraz Sądu Rejonowego dla Wrocławia–Krzyków słowami: „złodzieje w wymiarze sprawiedliwości”, „powaga i autorytet sądu sięgnęły bruku” oraz „mafijny układ prokuratorsko-sędziowski”. Oprócz tego zarzucono mu zniesławienie prokuratora, który prowadził śledztwo w tej sprawie. Maciejewski miał pomówić go o powiązania sędziami, w stosunku do których prowadził postępowanie przygotowawcze. Wyrokiem z 2004 r. Sąd Rejonowy w Brzegu skazał Maciejewskiego (przy czym uznał, że zniesławiającego charakteru nie miało sformułowanie: „powaga i autorytet sądu sięgnęły bruku”) na karę 1800 złotych grzywny. Sąd Okręgowy w Opolu utrzymał w mocy wyrok sądu pierwszej instancji.

Jak można się domyślać, oceny tej nie podzielił Europejski Trybunał Praw Człowieka. W orzeczeniach sądów krajowych zarzucono Maciejewskiemu nierzetelność, przejawiającą się choćby w nieprecyzyjnym posługiwaniu się pojęciami. Egzemplifikacją tego miało być sformułowanie Maciejewskiego, że w kradzież zamieszani byli pracownicy wymiaru sprawiedliwości, w sytuacji kiedy sprawcą był aplikant komorniczy (niebędący zatem pracownikiem wymiaru sprawiedliwości, choć przecież w pewien sposób z tym wymiarem związany) albo fragment, w którym Maciejewski napisał, że prokurator stosował tymczasowy areszt przez 2 lata, w sytuacji kiedy stosował go jedynie przez 9 miesięcy, a później czynił to na wniosek tegoż prokuratora – przez 2 lata – sąd. Europejski Trybunał wskazał jednak, że Maciejewskiemu nie można zarzucić nierzetelności. Wśród argumentów przemawiających przeciwko winie Maciejewskiego trybunał wymieniał wzięcie pod uwagę takich czynników, jak: autorytet źródeł, przeprowadzenie licznych wywiadów przed

---

<sup>59</sup> Wyrok Europejskiego Trybunału Praw Człowieka z dnia 13 stycznia 2015 r., Maciejewski przeciwko Polsce, skarga nr 34447/05.

publikacją przedstawienie relacji w wyważony sposób oraz danie możliwości obrony osobom zniestráwionym. Trybunał opisał to w sposób następujący: Skarżący miał rozległą wiedzę z zakresu funkcjonowania organów sądowych i prokuratury. Wydaje się, że zebrał dużą liczbę odpowiednich dokumentów, zapoznał się z aktami spraw oraz przeprowadził rozmowy z co najmniej dwudziestoma ósmioma osobami związanymi z wrocławskimi sądami i prokuraturą [...] Zachęcał odpowiednie osoby do zabrania głosu w konkretnych kwestiach [...] Ogólnie rzecz ujmując, skarżący może być uważany za dziennikarza rzetelnego i odpowiedzialnego<sup>60</sup>.

Jeżeli prawdą jest, że żadna z wolności nie jest absolutna, to w którymś momencie musi dojść do jej kolizji z innym dobrem, w szczególności zaś z wolnością (tą samą lub inną) innej osoby. To, w jaki sposób rozstrzygane są te kolizje, zdaje się być miarą wartości, jakim hołduje system. Zarówno system amerykański, jak i europejski gwarantują także wolność religijną. To, w jaki sposób wolność ta jest interpretowana w ostatnich latach w Europie egzemplifikują dwa przypadki: E.S. przeciwko Austrii<sup>61</sup> oraz Rabczewska przeciwko Polsce.

W pierwszym przypadku E.S. (znamienne jest tutaj, że skarżąca nie zdecydowała się na ujawnienie swoich danych osobowych) prowadziła w Wiedniu pogadankę o charakterze popularnonaukowym na temat Islamu. W jej trakcie zrelacjonowała swoją rozmowę z siostrą, dotyczącą preferencji seksualnych Mahometa, czyniąc to w następujących słowach: „Siostra zadzwoniła do mnie i zapytała: »Na litość boską. Powiedziałeś to?« Na co odpowiedziałem: »Nie, to nie byłem ja, ale możesz sprawdzić, to naprawdę nie jest tajemnica«. A ona: »Nie można tak mówić!« A ja: »56-latek i 6-lątka? Jak to nazywasz? Daj mi przykład? Jak to nazwiemy, jeśli nie jest to pedofilia?« Ona: »No cóż, trzeba to sparafrazować, powiedzieć w bardziej dyplomatyczny sposób« [...] »To były inne czasy« – nie było w porządku wtedy i nie jest w porządku dzisiaj. Kropka. I dzieje się to nadal dzisiaj. Nigdy nie można zaakceptować czegoś takiego<sup>62</sup>.

Za czyn ten E.S. została skazana na grzywnę w wysokości 480 euro; uznano bowiem, że stanowił on przestępstwo z art. 188 austriackiego kodeksu karnego („Kto publicznie dyskredytuje lub ośmiesza osobę lub rzecz będącą przedmiotem kultu uznanego Kościoła lub związku wyznaniowego albo doktryny, prawnie dopuszczalnego zwyczaju lub prawnie dopuszczalnej instytucji takiego Kościoła lub związku wyznaniowego, w okolicznościach, w których jego postępowanie może powodować uzasadnione dolegliwości, podlega karze pozbawienia wolności do sześciu miesięcy albo karze grzyw-

---

<sup>60</sup> *Ibidem*.

<sup>61</sup> Wyrok Europejskiego Trybunału Praw Człowieka z dnia 25 października 2018 r. w sprawie E.S. v. Austria, skarga nr 38450/12.

<sup>62</sup> *Ibidem*.

ny do 360 stawek dziennych”). Po wyczerpaniu środków krajowych E. S. skierowała skargę do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, zarzucając Austrii naruszenie art. 10 Konwencji. Ta okazała się jednak nieskuteczna. Trybunał uznał, że nie doszło do naruszenia prawa skarżącej do wolności wypowiedzi, a zastosowane przez władze krajowe środki były adekwatne do przypisanego E. S. czynu.

Europejski Trybunał uznał, że: skarżąca subiektywnie przedstawiła pedofilię jako ogólną preferencję seksualną Mahometa i nie przedstawiła swej publiczności neutralnej informacji na temat tła historycznego zdarzenia [...] przedmiotowe wypowiedzi mogą zostać uznane za osądy ocenne bez wystarczającej podstawy faktycznej. Nawet jeżeli miałyby zostać uznane za wypowiedzi o faktach, [...] skarżąca nie przedstawiła żadnych dowodów w tej mierze [...] w niniejszej sprawie sądy krajowe [...] starannie zrównoważyły jej prawo do wolności wypowiedzi [...], a także [prawo] do zachowania pokoju religijnego w austriackim społeczeństwie<sup>63</sup>.

Nad orzeczeniem tym można byłoby przejść do porządku dziennego, przyjmując, że w orzecznictwie Europejskiego Trybunału od lat ukształtowana jest linia orzecznicza dotycząca sposobów rozstrzygnięcia konfliktów między wolnością wyznania a wolnością wypowiedzi. Linia ta wyrażała się we wcześniejszych orzeczeniach, m.in. Otto–Preminger–Institut przeciwko Austrii<sup>64</sup>, Wingrove przeciwko Wielkiej Brytanii<sup>65</sup> oraz I.A. przeciwko Turcji<sup>66</sup>. Problem polega jednak na tym, że niedługo później swoją skargę do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka wniosła polska piosenkarka Doro Rabczewska.

Została ona w Polsce skazana na drobną grzywnę za przestępstwo analogiczne od art. 188 austriackiego kodeksu karnego, tj. art. 196 kodeksu karnego („kto obraża uczucia religijne innych osób, znieważając publicznie przedmiot czci religijnej lub miejsce przeznaczone do publicznego wykonywania obrzędów religijnych, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat dwóch”). Czyn Rabczewskiej miał polegać na tym, że: [Skarżąca] stwierdziła, że bardziej przekonują ją odkrycia naukowe, a nie to, co określiła jako „coś, co spisał jakiś napruty winem i palący jakieś zioła”. Na pytanie, o kim mówi, skarżąca odpowiedziała „o tych wszystkich gościach, którzy spisali te wszystkie niesamowite [biblijne] historie”<sup>67</sup>.

<sup>63</sup> *Ibidem*.

<sup>64</sup> Wyrok Europejskiego Trybunału Praw Człowieka z dnia 20 września 1994 r., Otto–Preminger–Institut przeciwko Austrii, skarga nr 13470/87.

<sup>65</sup> Wyrok Europejskiego Trybunału Praw Człowieka z dnia 25 listopada 1996 r., Wingrove przeciwko Wielkiej Brytanii, skarga nr 17419/90.

<sup>66</sup> Wyrok Europejskiego Trybunału Praw Człowieka z dnia 13 września 2005 r., sygn. I. A. przeciwko Turcji, skarga nr 42571/98.

<sup>67</sup> Wyrok Europejskiego Trybunału Praw Człowieka z dnia 15 września 2022 r., Rabczewska przeciwko Polsce, skarga nr 8257/13.

Argumentem, który – zdaniem Trybunału – miał przemawiać za naruszeniem przez Polskę zobowiązań traktowanych, było to, że: skarżąca nie rozwinęła swojej argumentacji i nie oparła jej na żadnych poważnych źródłach ani na konkretnej doktrynie. Powiedziała, że swoje poglądy opiera na „odkryciach naukowych”, które miały jednak pochodzić z popularnych programów telewizyjnych. Skarżąca nie twierdziła, że jest ekspertem w tej dziedzinie, dziennikarzem czy historykiem.

Kontynuując tę przedziwną argumentację, można byłoby twierdzić, że gdyby skarżąca rozwinęła swoją argumentację, oparła ją na poważnych źródłach i na „konkretnej doktrynie”, nie zaś na popularnych programach telewizyjnych, a była przy tym ekspertem w tej dziedzinie, to wtedy Polska nie naruszyłaby art. 10 Konwencji. Osobliwa logika, w której premiuje się osoby, które wypowiadają się na temat zagadnień, o których nie mają pojęcia, a sekuje te, które „rozwijają swoją argumentację” i „opierają ją na poważnych źródłach”.

W swoim uzasadnieniu Trybunał „przypomniał”, że „grupa religijna musi tolerować negowanie przez innych jej przekonań religijnych, a nawet propagowanie przez innych doktryn wrogich jej wierze, o ile przedmiotowe wypowiedzi nie podlegają do nienawiści czy nietolerancji religijnej”. Problem polega jednak na tym, że – w świetle orzeczenia E.S. przeciwko Austrii – nie dotyczy to każdej grypy religijnej. Kryterium, na które zwrócił uwagę Trybunał, okazało się to, czy „sądy krajowe [...] dokonały kompleksowej oceny szerszego kontekstu wypowiedzi [...] starannego wyważenia jej prawa do wolności wyrażania opinii z prawem [...] do [...] zachowania pokoju religijnego w społeczeństwie”. Istotnie – trudno się nie zgodzić. Wypowiedź Rabczewskiej nie miała szans wzbudzić „niepokoju religijnego”. Trudno wyobrazić sobie, aby chrześcijanie w Polsce wyszli na ulicę i wszczęli – najogólniej mówiąc – zamieszki na tle religijnym. Nie zaryzykowałbym jednak tego twierdzenia, w przypadku którego dotyczy sprawa E.S. przeciwko Austrii. Na tę dychotomię zwrócił uwagę w swoim zdaniu odrębnym sędzieja Wojtyczek, który pisał: „[...] Z najnowszego orzecznictwa można wywodzić, że w sprawach dotyczących islamu Trybunał przyjmuje swoje utrwalone stanowisko i stara się skutecznie chronić uczucia religijne przed antyreligijnymi wypowiedziami, natomiast w sprawach dotyczących innych religii podejście to ewoluowało, a ochrona oferowana wierzącym przed obraźliwymi antyreligijnymi wypowiedziami uległa osłabieniu”<sup>68</sup>.

Swego czasu zainteresowanie środowiska naukowego wzbudziło postępowanie sądowe toczące się przeciwko wydawcy Polskiego Słownika Bio-

---

<sup>68</sup> Opinia rozbieżna sędziego Krzysztofa Wojtyczka do wyroku Europejskiego Trybunału Praw Człowieka z dnia 15 września 2022 r., Rabczewska przeciwko Polsce, skarga nr 8257/13.

graficznego<sup>69</sup>. W ramach zabezpieczenia powództwa, Sąd Okręgowy w Krakowie zakazał rozpowszechniania już wydrukowanego dwieście pierwszego zeszytu Słownika. O ile informacja o zakazie publikacji odbiła się szerokim echem w środowisku naukowym, to zupełnie nie zauważono, że na skutek zażalenia pozwanego, postanowienie to zostało zmienione, a wniosek Piotra Szulkina – oddalony. Sprawa ta, choć pozornie niezwiązana z działalnością archiwów państwowych, obrazuje istnienie tożsamyh problemów. Wnioskodawca żądał bowiem zakazania wydawcy rozpowszechniania w PSB noty biograficznej dotyczącej Pawła Szulkina, powołując się na szereg swoich zarzutów do treści tej noty, które to miały naruszać jego prawo do prywatności oraz jego prawa związane z ochroną danych osobowych. W istocie chodziło tutaj o upublicznienie informacji, co do których dostęp nie był uprzednio powszechny, a które to informacje uzyskane zostały na skutek przeprowadzonych przez autora kwerend archiwalnych. Problem dotyczył zaś zagadnień częściowo o charakterze najzupełniej marginalnym (czy *Ecole Centrale de Lyon* było szkołą średnią – jak napisano w nocie biograficznej, czy wyższą – jak chciał tego uprawniony?). Zasadniczy problem stanowiło natomiast upublicznienie przez autorów pochodzenia bohatera noty biograficznej. Wskazano w niej bowiem, że Szulkin urodził się w rodzinie żydowskiej Idela i Malki Frydizon. Zdaniem wnioskodawcy ojciec był Polakiem, synem Adolfa i Marii z domu Frydowicz i nie identyfikował się nigdy z narodowością żydowską, co było dla niego „sprawą pryncypium światopoglądowego”. Nie wchodząc tu w szczegółowe dywagacje dotyczące charakteru takich informacji i ich znaczenia dla nauki, to zapadłe orzeczenie było znakomitym przykładem problemów, jakie pojawiać się mogą w związku z działalnością naukową, prowadzoną na podstawie badań archiwalnych, ponieważ dotyczy w zasadzie trojkiego rodzaju zarzutów: (1) opublikowania informacji błędnych merytorycznie, (2) opublikowania informacji naruszających prawo do prywatności, (3) opublikowania informacji naruszających kult osoby bliskiej.

Przywołane orzeczenie zostało zmienione przez Sąd Apelacyjny w Krakowie, a wniosek o zakazanie rozpowszechniania Słownika oddalony<sup>70</sup>.

<sup>69</sup> Por. np.: M. Niemczyńska, Aresztowany biogram. Reżyser pozwał słownik za notkę o swoim ojcu, „Gazeta Wyborcza” 2014, 14 marca, [http://wyborcza.pl/1,75398,15595297,Aresztowany\\_biogram\\_Rezyser\\_pozwal\\_sownik\\_za\\_notke.html](http://wyborcza.pl/1,75398,15595297,Aresztowany_biogram_Rezyser_pozwal_sownik_za_notke.html) (dostęp: 17 października 2023 r.); Cenzura w słowniku? Dyskusja po tekście „Aresztowany biogram Pawła Szulkina, „Gazeta Wyborcza” 2014, 15 marca, [http://wyborcza.pl/1,75398,15627195,Cenzura\\_w\\_slovníku\\_Diskusja\\_po\\_tekście\\_Aresztowany.html](http://wyborcza.pl/1,75398,15627195,Cenzura_w_slovníku_Diskusja_po_tekście_Aresztowany.html) (dostęp: 17 października 2023 r.); B. Gancarz, 27 tysięcy polskich losów, „Gość Niedzielny” 2015, 15 stycznia, <https://krakow.gosc.pl/doc/2319503.27-tysiecy-polskich-losow> (dostęp: 17 października 2023 r.).

<sup>70</sup> Postanowienie Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 13 maja 2014 r., sygn. I ACz 742/14, niepubl. Por. też: W trosce o prawdę dziejową, Alma Mater 2015, nr 171–172, s. 71.



Sąd Apelacyjny wskazał, że podane w PSB informacje dotyczące pochodzenia oraz imion i nazwisk rodziców zostały dostatecznie uprawdopodobnione i – co istotniejsze – „trudno doszukać się w podaniu informacji o pochodzeniu czy wyznaniu dziadków wnioskodawcy działania naruszającego kult pamięci bliskiej osoby zmarłej”<sup>71</sup>. Być może wymaga nieco bardziej wyraźnego sformułowania, to kategoryczne przecież twierdzenie: Nie narusza kultu pamięci o zmarłym podanie informacji o jego pochodzeniu etnicznym lub wyznaniu, bo informacje te nie mogą uwłaczać niczyjej pamięci. Podlegają zatem wartościowaniu tylko pod względem kryterium prawdy i fałszu. Jeżeli są prawdziwe – nie można czynić nikomu zarzutu, że je rozpowszechnia, choćby i wcześniej nie było o nich powszechnie wiadomym. Na fakt ten zwrócił zresztą uwagę Sąd Najwyższy blisko 80 lat wcześniej, wskazując: „przynależność do tej czy innej narodowości nie mieści w sobie żadnych cech, związanych przedmiotowo ze zmniejszeniem osobistej godności”<sup>72</sup>. Jeżeli zaś chodzi o zarzuty związane z błędami merytorycznymi w treści noty biograficznej, to wszystkie one zostały uwzględnione przez redakcję jeszcze przed publikacją.

Jakkolwiek w Polsce mogłoby istnieć przekonanie utożsamiające cenzurę z instytucją publiczną, charakterystyczną zwłaszcza dla państw autorytatywnych, to także i w krajach o ustabilizowanej, liberalnej zdawałoby się demokracji, można spotkać się z formami cenzury o charakterze pozapaństwowym. Cenzura nie jest bowiem jedyną domeną prawa publicznego. Pomni doświadczeń z lat 1945–90, gotowi jesteśmy utożsamiać cenzurę z Głównym Urzędem Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk albo jego odpowiednikami w innych krajach, ale cenzura jest pojęciem zdecydowanie szerszym. Przestrzegalbym jednak przed odwoływaniem się do definicji słownikowych. Te rzadko kiedy są bowiem prawidłowe. Cenzura to coś więcej niż tylko „kontrola” zawartości publikacji, widowisk czy audycji, a już na pewno nie tylko „urzędowa kontrola”<sup>73</sup> (gdzie sformułowanie „urzędowa” należało rozumieć jako: „oficjalna”, „publiczna”, „państwowa”). Sama w sobie kontrola nie prowadzi jeszcze co cenzury (zresztą w nauce często uważa się, że w przypadku kontroli brak jest elementów władczych – tym kontrola różni się od nadzoru); kluczowym elementem nie jest zatem „kontrolowanie”, ale „wycofywanie” lub „niedopuszczanie” pewnych treści z uwagi na ich pochodzenie lub charakter. Jako przykład cenzury pozapaństwowej można oczywiście powoływać cenzurę kościelną, chociaż dzisiaj ma ona znaczenie głównie historyczne. Dużo niebezpieczniejszym

---

<sup>71</sup> *Ibidem*.

<sup>72</sup> Orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 21 czerwca 1938 r., sygn. III K 835/38, Orzecznictwo Sądów Polskich 1939, nr 100.

<sup>73</sup> Tak w definicji Słownika Języka Polskiego PWN, <https://sjp.pwn.pl/slowniki/cenzura.html> (dostęp: 18 października 2023 r.).

zjawiskiem są zaś elementy, którym nie poświęca się wcale wiele miejsca: cenzura odredakcyjna i autocenzura.

Maya Forstater aż do 2019 była najzupełniej anonimową brytyjską badaczką, zajmującą się naukami o zarządzaniu. Pracowała w tym czasie w brytyjskim oddziale amerykańskiego *think tanku* Centrum Globalnego Rozwoju (Centre for Global Development). W 2019 r. jej umowa o pracę nie została przedłużona, po tym, jak opublikowała ona w serwisie Twitter serię wiadomości<sup>74</sup>, które wzbudziły niemałe kontrowersje, m.in. dlatego, że napisała ona: Tak, uważam, że mężczyźni nie są kobietami. Nie sądzę, że bycie kobietą jest kwestią tożsamości lub kobiecych uczuć. To jest biologia. Osoby obu płci nie powinny być ograniczane (ani dyskryminowane), jeśli nie odpowiadają tradycyjnym oczekiwaniom związanym z płcią<sup>75</sup>.

Oprócz tego Forstater nie omieszczała zauważyć, że negatywne konsekwencje „rozszerzenia prawnej definicji »kobiety« będą ponosić same kobiety, które utracą przez to prywatność, bezpieczeństwo i sprawiedliwość, jeśli mężczyźni wpuszczani są do przebieralni, akademików, więzień i drużyn sportowych”. W serii swoich twittów nie omieszczała opisać także jednego z dyrektorów Credit Suisse jako „mężczyznę, który lubi wyrażać siebie nosząc przez część tygodnia sukienkę”, „przebierańca na pół etatu” oraz „białego mężczyznę, który lubi ubierać się w damskie ubrania”<sup>76</sup>. Być może sprawa ta nie uzyskałaby takiego rozgłosu, gdyby nie fakt, że wsparcia Forstater udzieliła m.in. autorka serii książek o Harrym Potterze – J. K. Rowling, pisząc – również na Twitterze: Ubieraj się, jak chcesz. Nazywaj siebie, jak chcesz. Śpij z każdą osobą, która cię zechce. Żyj swoim wymarzoną życiem w pokoju i bezpieczeństwie. Ale zwalniać kobiety za stwierdzenia, że płeć jest prawdziwa?<sup>77</sup>

Forstater skierowała sprawę do brytyjskiego sądu pracy. W pierwszej instancji Trybunał Prawy w Londynie oddalił jej roszczenie, uznając, że prezentowane przez nią poglądy są „niezgodne z godnością człowieka i podstawowymi prawami innych osób”, a jako takie „nie zasługują na szacunek w społeczeństwie demokratycznym”<sup>78</sup>. Rację Forstater przyznał dopiero Apelacyjny Trybunał Pracy, który wskazał: Tak jak prawne uznanie związków partnerskich nie neguje prawa osoby do przekonania, że małżeństwo

<sup>74</sup> Por. bliżej: <https://www.peaktrans.org/wp-content/uploads/2020/06/Maya-Forstater-tweets.pdf> (dostęp: 17 października 2023 r.).

<sup>75</sup> Tłumaczenie własne za: <https://twitter.com/MForstater/status/1044588721423638529> (dostęp: 17 października 2023 r.).

<sup>76</sup> Tłumaczenie własne za: <https://www.nbcnews.com/think/opinion/j-k-rowling-s-maya-forstater-tweets-support-hostile-work-ncna1105201> (dostęp: 17 października 2023 r.).

<sup>77</sup> Tłumaczenie własne za: [https://twitter.com/jk\\_rowling/status/1207646162813100033](https://twitter.com/jk_rowling/status/1207646162813100033) (dostęp: 17 października 2023 r.).

<sup>78</sup> Tłumaczenie własne za: Employment Tribunal: Forstater v. CGD Europe & Anor [2019] UKET 2200909.

powinno mieć zastosowanie wyłącznie do par heteroseksualnych, tak samo uznanie płci nabytej [...] nie neguje prawa osoby do wiary, [...] że z biologicznego punktu widzenia osoba transpłciowa nadal jest tej płci, jakiej się urodziła. Obydwa przekonania mogą być głęboko obraźliwe, a nawet bolesne dla wielu innych, są jednak przekonaniami, które są i muszą być tolerowane w pluralistycznym społeczeństwie<sup>79</sup>.

Ostatecznie uznano zatem, że Forstater padła ofiarą bezpośredniej dyskryminacji, a także wiktyimizacji ze względu na swoje przekonania. Z tego powodu w 2023 r. otrzymała tytułem odszkodowania i zadośćuczynienia ponad 115.000 funtów<sup>80</sup>.

Nie będzie chyba zaskoczeniem, że nie da się zbudować jednego, uniwersalnego modelu ochrony wolności wypowiedzi. W Europie (a przynajmniej w znacznej jej części) rolę ujednoczenia tego standardu wzięła na siebie w drugiej połowie XX wieku Europejski Trybunał Praw Człowieka. W podobnym okresie to samo uczynił Sąd Najwyższy w Stanach Zjednoczonych (który rozpoczął swoją działalność oczywiście zdecydowanie wcześniej, ale dopiero po II wojnie światowej stał się strażnikiem i gwarantem *freedom of speech*). I chociaż w ramach tych dwóch systemów istnieje sporo podobieństw, to tak samo wiele jest różnic, które obrazują, że nawet ta wolność, która uznawana jest dzisiaj za fundament cywilizowanego społeczeństwa może – i musi – być interpretowana w różny sposób, a jej kolizja z innymi wartościami może być rozstrzygana odmiennie. Jakkolwiek orzecznictwo sądów amerykańskich czasem może – z perspektywy polskiej – zdziwienie, to jednak trzeba przyznać Amerykanom, że w obranej drodze są konsekwentni i chronią wolność wypowiedzi niezależnie od tego, jakie interesy i poglądy za nią stoją. Pod tym względem wiele jeszcze Europejczykom brakuje. Być może jest to kwestia tego, że mimo wszystkich różnic dzielących społeczeństwo amerykańskie, mimo odmienności pochodzenia i statusu społecznego, jest ono oparte na wspólnym fundamencie. Wbrew pozorom, znalezienie takiego fundamentu dla wszystkich państw–stron Europejskiej Konwencji Praw Człowieka (nawet po wykluczeniu Rosji z Rady Europy) nie jest już wcale rzeczą oczywistą. W ocenie pewnych zjawisk da się odnaleźć pewną zasadniczą różnicę między krajami na wschód i zachód od Łaby i niekoniecznie w tym wypadku to, co „zachodnie” musi być lepsze.

Niezależnie bowiem od tego, czy uznamy amerykański czy europejski standard ochrony wolności wypowiedzi, ważne jest, aby był on jednolity dla wszystkich. Jeżeli tak nie będzie, instrument, którymi posługują się sądy po

---

<sup>79</sup> Tłumaczenie własne za: Employment Appeal Tribunal: Forstater v. CGD Europe & Ors [2021] UKEAT 0105\_20\_1006.

<sup>80</sup> Maya Forstater: Woman gets payout for discrimination over trans tweets, <https://www.bbc.com/news/uk-66076021> (dostęp: 17 października 2023 r.).

obu stronach Atlantyku, nie będzie instrumentem wymiaru sprawiedliwości, ale instrumentem pozornie dobrowolnej, a czasami w sposób dość oczywisty przymusowej, indukcji wartości (niekoniecznie uniwersalnych), którym hołdują beneficjenci systemu.

## Bibliografia

### Literatura

1. Elias E. J., Red Monday and Its Aftermath: The Supreme Court's Flip-Flop Over Communism in the Late 1950s, „Hofstra Law Review” 2014, vol. 43, nr 1.
2. Nester W., The Frontier War for American Independence, Mechanicsburg 2004.
3. Skrzydło J., Wolność słowa w orzecznictwie Sądu Najwyższego Stanów Zjednoczonych i Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. Analiza porównawcza, Toruń 2013.
4. Stone G. R., Judge Learned Hand and the Espionage Act of 1917: A Mystery Unraveled, The University of Chicago Law Review 2003, vol. 70.
5. Ustawa Zasadnicza dla Republiki Federalnej Niemiec, tłum. A. M. Sadowski, E. Haase-Nowocień, Berlin 2022.
6. W trosce o prawdę dziejową, Alma Mater 2015, nr 171–172.

### Źródła internetowe

1. Cenzura w słowniku? Dyskusja po tekście „Aresztowany biogram Pawła Szulkina, „Gazeta Wyborcza” 2014, 15 marca, [http://wyborcza.pl/1,75398,15627195,Cenzura\\_w\\_slovníku\\_\\_Dyskusja\\_po\\_tekście\\_\\_Aresztowany.html](http://wyborcza.pl/1,75398,15627195,Cenzura_w_slovníku__Dyskusja_po_tekście__Aresztowany.html).
2. Gancarz B., 27 tysięcy polskich losów, „Gość Niedzielny” 2015, 15 stycznia, <https://krakow.gosc.pl/doc/2319503.27-tysiecy-polskich-losow>.
3. [http://www.expertlaw.com/library/personal\\_injury/defamation.html#3](http://www.expertlaw.com/library/personal_injury/defamation.html#3).
4. <https://ipn.gov.pl/pl/dla-mediow/komunikaty/52147,List-otwarty-Prezesa-IPN-dr-Jaroslaw-Szarka-do-prof-Grovera-Furra-i-wladz-Uniwe.html>.
5. [https://msuweb.montclair.edu/~furr/katyn\\_memorial\\_day.html](https://msuweb.montclair.edu/~furr/katyn_memorial_day.html)
6. <https://siecobywatelska.pl/swastyka-symbol-em-szczescia-powiedzial-prokurator/>.
7. <https://timesmachine.nytimes.com/timesmachine/1960/03/29/issue.html>.
8. <https://timesmachine.nytimes.com/timesmachine/2023/10/17/issue.html>.
9. [https://twitter.com/jk\\_rowling/status/1207646162813100033](https://twitter.com/jk_rowling/status/1207646162813100033).
10. <https://twitter.com/MForstater/status/1044588721423638529>.

11. <https://www.nbcnews.com/think/opinion/j-k-rowling-s-maya-forstater-tweets-support-hostile-work-ncna1105201>.
12. <https://www.peaktrans.org/wp-content/uploads/2020/06/Maya-Forstater-tweets.pdf>.
13. Maya Forstater: Woman gets payout for discrimination over trans tweets, <https://www.bbc.com/news/uk-66076021>.
14. Niemczyńska M., Aresztowany biogram. Reżyser pozwał słownik za notkę o swoim ojcu, „Gazeta Wyborcza” 2014, 14 marca, [http://wyborcza.pl/1,75398,15595297,Aresztowany\\_biogram\\_\\_Rezyser\\_pozwal\\_sownik\\_za\\_notke.html](http://wyborcza.pl/1,75398,15595297,Aresztowany_biogram__Rezyser_pozwal_sownik_za_notke.html).
15. Słownik Języka Polskiego PWN, <https://sjp.pwn.pl/slowniki/cenzura.html>.

## **Orzecznictwo**

### **Orzeczenia sądów USA**

1. Ashcroft v. Free Speech Coalition, 535 U.S. 234 (2002).
2. Barenblatt v. United States, 360 U.S. 109 (1959).
3. Boy Scouts of America v. Dale, 530 U.S. 640 (2000).
4. Brandenburg v. Ohio, 395 U.S. 444 (1969).
5. Bridges v. California, 314 U.S. 252 (1941).
6. California First Amendment Coalition v. Calderon, 88 F. Supp. 2d 1083 (N.D. Cal. 2000).
7. Curtis Publishing Co. v. Butts, 388 U.S. 130 (1967).
8. Holder v. Humanitarian Law Project, 561 US 1 (2010).
9. Hurley v. Irish-American Gay, Lesbian, and Bisexual Group of Boston, 515 U.S. 557 (1995).
10. Hustler Magazine, Inc. v. Falwell, 485 U.S. 46 (1988).
11. Keeton v. Hustler Magazine, Inc., 465 U.S. 770 (1984).
12. Miami Herald Publishing Co. v. Tornillo (1974).
13. Morse v. Frederick, 551 U.S. 393 (2007).
14. National Association for the Advancement of Colored People v. Claiborne Hardware Co., 458 U.S. 886 (1982).
15. National Socialist Party of America v. Village of Skokie, 432 U.S. 43 (1977).
16. New York Times Co. v. Sullivan, 273 Ala. 656, 144 So.2d 25 (1962).
17. Opinie rozbieżne sędziów C. Thomasa i N. Gorsucha, Berish v. Lawson, 594 U.S. \_\_\_\_ (2021).
18. Osborne v. Ohio, 495 U.S. 103 (1990).
19. R.A.V. v. City of St. Paul, 505 U.S. 377, 391 (1992).
20. Roth v. United States, 354 U.S. 476 (1957).
21. Service v. Dulles, 354 U.S. 363, 365, 388–89 (1957).
22. Snyder v. Phelps, 562 U.S. 443 (2011).

23. Sweezy v. New Hampshire, 354 U.S. 234, 255 (1957).
24. United States v. Alvarez, 567 U.S. 709 (2012).
25. United States Postal Service v. Hustler Magazine, Inc., 630 F. Supp. 867.
26. Uphaus v. Wyman, 360 U.S. 72 (1959).
27. Village of Skokie v. Nat'l Socialist Party of America, 69 Ill.2d 605, 373 NE2d 21 (1978).
28. Watkins v. United States, 354 U.S. 178, 215–16 (1957).
29. Yates v. United States, 354 U.S. 298, 338 (1957).

### **Orzeczenia Europejskiego Trybunału Praw Człowieka**

1. Opinia rozbieżna sędziego Krzysztofa Wojtyczka do wyroku Europejskiego Trybunału Praw Człowieka z dnia 23 czerwca 2016 r., Baka przeciwko Węgrom, skarga nr 20261/12.
2. Opinia rozbieżna sędziego Krzysztofa Wojtyczka do wyroku Europejskiego Trybunału Praw Człowieka z dnia 15 września 2022 r., Rabczewska przeciwko Polsce, skarga nr 8257/13.
3. Wyrok Europejskiego Trybunału Praw Człowieka z dnia 13 stycznia 2015 r., Maciejewski przeciwko Polsce, skarga nr 34447/05.
4. Wyrok Europejskiego Trybunału Praw Człowieka z dnia 13 września 2005 r. w sprawie I.A. przeciwko Turcji, skarga nr 42571/98.
5. Wyrok Europejskiego Trybunału Praw Człowieka z dnia 15 września 2022 r., Rabczewska przeciwko Polsce, skarga nr 8257/13.
6. Wyrok Europejskiego Trybunału Praw Człowieka z dnia 20 września 1994 r., Otto–Preminger–Institut przeciwko Austrii, skarga nr 13470/87.
7. Wyrok Europejskiego Trybunału Praw Człowieka z dnia 23 stycznia 1998 r., McGuinness przeciwko Wielkiej Brytanii, skarga nr 39511/98.
8. Wyrok Europejskiego Trybunału Praw Człowieka z dnia 25 listopada 1996 r., Wingrove przeciwko Wielkiej Brytanii, skarga nr 17419/90.
9. Wyrok Europejskiego Trybunału Praw Człowieka z dnia 25 października 2018 r., E.S. przeciwko Austrii, skarga nr 38450/12.
10. Wyrok Europejskiego Trybunału Praw Człowieka z dnia 4 kwietnia 2012 r., Gillberg przeciwko Szwecji, skarga nr 41723/06.
11. Wyrok Europejskiego Trybunału Praw Człowieka z dnia 7 grudnia 1976 r., Handyside przeciwko Wielkiej Brytanii, skarga nr 5493/72.

### **Orzeczenia sądów polskich**

1. Wyrok Sądu Rejonowego w Dąbrowie Górniczej z dnia 17 marca 2020 r., sygn. II K 864/19, niepubl.
2. Wyrok Sądu Rejonowego w Dąbrowie Górniczej z dnia 18 stycznia 2019 r., sygn. II K 353/17, niepubl.
3. Postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 15 lutego 2022 r., sygn. IV KK 166/21, niepubl.

4. Postanowienie Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 13 maja 2014 r., sygn. I ACz 742/14, niepubl.
5. Orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 21 czerwca 1938 r., sygn. III K 835/38, Orzecznictwo Sądów Polskich 1939, nr 100.

### **Orzeczenia innych sądów**

1. Postanowienie Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości z dnia 6 października 2005 r., C-328/04, 2005 I-08577.
2. Wyrok Federalnego Trybunału Konstytucyjnego z dnia 3 czerwca 1987 r., 1 BvR 313/85, BVerfGE 75, 369.
3. Trybunał Pracy: Forstater v. CGD Europe & Anor [2019] UKET 2200909.
4. Apelacyjny Trybunał Pracy: Forstater v. CGD Europe & Ors [2021] UKEAT 0105\_20\_1006.

## **Contemporary understanding and misunderstanding of freedom of speech**

### **Abstract**

*Contemporary reflections on freedom of speech are an ongoing challenge for researchers. This issue is complex not only because of its multifaceted nature, but also because of the importance of the consequences associated with different interpretations of freedom of speech. In addition, the presence of numerous cultural and legal perspectives further complicates its understanding.*

*The author of the article emphasises that despite the plethora of publications on freedom of speech, there is a continuing need for research and analysis on this issue. The article focuses on the analysis of court rulings, including both the most famous decisions of the United States Supreme Court and the European Court of Human Rights, as well as rulings from lesser-known local courts, some of which may not be known at all. These local court decisions serve as fascinating examples of how freedom of speech is understood.*

*The author's primary aim is to highlight contemporary issues relating to freedom of expression, particularly in the context of conflicts between this right and other rights and freedoms. The article also examines the different understandings of this issue in countries typically considered to be liberal democracies. The article encourages deeper reflection on this fundamental aspect of human rights in today's globalised society, where*

*technology and evolving social contexts provide new frameworks for the concept of freedom of speech.*

**Key words**

*Freedom of speech, freedom of the press.*